

OD REDAKCJI

Szanowni Autorzy i Czytelnicy, Drodzy Sympatycy KOSMOSU

Po kilku latach nieustannych kłopotów finansowych, a w ostatnich tygodniach również dobrze widocznych problemów organizacyjnych, Redakcja KOSMOSU przechodzi w nowe, młode ręce! Przekazując robotę redakcyjną zespołowi z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wyrażam jednocześnie głęboką wdzięczność Jego Magnificencji Rektorowi UMK Profesorowi Andrzejowi Tretynowi, za ponowne rzucenie KOSMOSOWI finansowej szalupy ratunkowej. Ustabilizowanie sytuacji finansowej czasopisma choć na kilka lat pozwala mieć nadzieję, że ten czas przyniesie nowe pomysły i rozwiązania, które dadzą podstawę do kształtowania właściwej drogi redakcyjnej – bo przecież musimy przyznać (może trochę nieśkromnie), że nie mamy silnej konkurencji na krajowym rynku wydawniczym, popularyzującym nauki biologiczne na naszym poziomie.

Podsumowując kilkanaście ostatnich lat naszego funkcjonowania, mam wrażenie, że jak na niełatwe warunki bilans wypada całkiem nieźle. Był w tym okresie trudny czas funkcjonowania „bezpunktowego”, kiedy naszemu czasopismu cofnięto punkty, prawie najwyższe na ówczesnej liście B – był to czas intensywnego parcia decydentów ministerialnych na „umiędzynarodowienie”. Miało to oznaczać rezygnację z dotychczasowego – i obecnego – rozumienia misji KOSMOSU, który powinien nie tylko zapoznawać młode pokolenia studentów i początkujących uczonych z najnowszymi osiągnięciami nauk biologicznych na poziomie

światowym, ale powinien to robić poprawnym językiem polskim. O takiej konieczności przekonują nas kontakty ze studentami i doktorantami najlepszych polskich uczelni, którzy świetnie mogą opisywać badania najbardziej wyrafinowane metodycznie, pod warunkiem że mogą się posługiwać kalkami językowymi wyrażań angielskich, co z poprawną polszczyzną ma coraz mniej wspólnego. Mamy nadzieję, że korzystanie z artykułów publikowanych w KOSMOSIE, dbającym także i o ten aspekt poziomu naukowego, pozwoli czuwać nie tylko nad pielęgnowaniem poprawnej polszczyzny (o co dbać powinny zwłaszcza inne środki kontaktu międzyludzkiego), lecz także nad kształtowaniem nowoczesnego polskiego języka naukowego w dziedzinie biologii, medycyny i nauk blisko spokrewnionych.

Innym ważnym, w moim pojęciu, osiągnięciem w tym trudnym okresie było „wywalczenie” (bo osiągnięte we wspólnym działaniu z panią Prezes PTPK prof. Elżbietą Pyzą) wpisania naszego wydawcy, czyli PTPK, na listę wydawnictw, których monografie uzyskiwały 80 punktów ministerialnych. To otwierało drogę do pozyskiwania autorów piszących do KOSMOSU, ponieważ w okresie szalejącej „punktozy” nikt z młodych (a niekiedy i starszych) naukowców nie mógł sobie pozwolić na „bezowocną stratę czasu”, czyli na pisanie nawet najbardziej cennych publikacji popularnych, za które nie należały się punkty, decydujące o pozycji w procesie ewaluacji. Jest to paradoks naszych czasów:

kiedy oceniamy dorobek uczonych starających się o kolejne stopnie lub o tytuł profesorski, musimy wypowiedzieć się o wkładzie pretendenta(-tki) w popularyzację wiedzy – a tymczasem taka działalność jest ciągle traktowana po macoszemu, czyli prawie „bezpunktowo”. Pozostaje mieć nadzieję, że nowe czasy przyniosą mądre uregulowania... Ale niezależnie od tego – udało się nam w tym czasie wydać kilka świetnych zeszytów monograficznych, do których odsyłam dawnych i nowych Czytelników na naszą stronę internetową.

Z nadzieją więc i ufnością przekazuję pałeczkę sztafetową prof. Patrycji Golińskiej i Jej Zespołowi z pełnym przekonaniem, że już prawie 150-letnia historia KOSMOSU nabierze nowego rozmachu, a nasze czasopismo znowu będzie odwiedzane przez liczne rzesze Czytelników, bo nowi Autorzy zapragną pisać do wiecznie młodego Jubilata. Nowemu Zespołowi Redakcyjnemu życzę nie tylko sukcesów wy-

dawniczych, lecz także ciągłego czerpania radości i satysfakcji z tej pracy, która mimo niekończących się problemów finansowych była dla mnie źródłem nowej wiedzy, poznawania nowego pokolenia polskich naukowców i prawdziwej radości, kiedy kolejny udany zeszyt KOSMOSU pojawiał się na naszej stronie.

Na koniec pragnę podziękować dotychczasowemu Zespołowi, Radzie i Komitetowi Redakcyjnemu za współpracę i wsparcie w niełatwych chwilach – w tym szczególnie dziękuję poprzedniemu Redaktorowi Naczelnemu, Profesorowi Kazimierzowi Lechowi Wierchowskiemu, najpierw za wprowadzenie mnie w tajniki i zakamarki pracy na tym „stołku”, a potem za to, że w każdej trudnej chwili (a tych było немало) mogłam liczyć na mądrą radę, wskazówkę i wsparcie, zwłaszcza przy podejmowaniu trudnych decyzji. Bardzo dziękuję, Panie Profesorze, życzę dużo zdrowia i dalszego wspierania następnego pokolenia redakcyjnego.

Krystyna Skwarło-Sońta